

SPONTANICZNE WYJAZDY

Tak się złożyło, że nie miałem planu zupełnie:) wiedziałem tylko, że jadę do Olsztyna odwiedzić koleżankę i mam w kieszeni 350 złotych. Ruszyłem po godzinie 14 z przyczyn obiektywnych drogą na Gdańsk, poprowadziła mnie ona do Nidzicy. Obejrzałem zamek, dowiedziałem się kiedy będzie kolejny turniej rycerski - spóźniłem się tydzień, a może pojedziemy za rok na Grunwald?



Nidzica zamek



Nidzica zamek

Po obejrzeniu zamku i spotkaniu motocyklowej pary ze stolicy postanowiłem oddalić się od dwupasmowych jezdni i do Olsztyna dotrzeć bokiem (m.i. Napiwoda, Dłużek, Butryny, Klewki,...). Opłacało się, droga wyglądała tak: las, pole zakręt, zakręt, stadnina koni, jezioro, zakręt, las.....i tak aż do samego celu:) Miasto przywitało mnie deszczykiem, ale się udało. Zasmakowałem olsztyńskiej gościnności, a gospodyni przez żołądek trafiła... wiecie gdzie:) zabawiłem tam tylko:(dwa dni, bo moja dobrodziejka musiała sama ruszyć w Polskę i o 5:30 w niedzielę zwiedzałem Olsztyńską starówkę i zastanawiałem się, gdzie dalej?

Chyba za wcześnie było, bo Kopernik, który przysiadł sobie pod zamkiem nie był rozmowny J. Zaciekał mnie nieco nieznaną wiec przez Ostródę udałem się w okolice Ławy gdzie tenże obiekt miałem odszukać (brak jakichkolwiek oznaczeń tylko wzmożyło we mnie ciekawość). Odszukałem go nieco już przemoczony, ale na szczęście Pan pilnujący zamku pozwolił mojemu rumakowi (klaczy) wjechać na zamek.



Klucznik uraczył mnie i małżeństwo z Gdańska wspaniałymi opowieściami, radzę sami posłuchajcie!, pokazał miejsca najważniejsze (kaplicę, salę tortur:) która z resztą mieściła się pod kaplicą:). To w tym zamku kręcili z resztą film "Król Olch". Nieco obeszłem, podziękowałem "co łaska" i ruszyłem do Ostródy z zamiarem otrzymania tam noclegu. Nie zabawiłem tam jednak długo, choć gościna wspaniała, gdyż dowiedziałam się, że mogę mieć także nocleg w Karwi nad pięknym Bałtykiem, ruszyłem więc niezwłocznie co by zdążyć na zachód słońca:) i udało się.



Zamek w Szymbarku-wjazd

Żeby się nie rozpisywać napiszę tylko, że znajoma (dziękuję Marto!) zostawiła mi klucze od swojej działki, więc byłem nad morzem sam dwa dni:) jak jest pięknie nie muszę nikomu opisywać!!!

A aparat został w Ostródzie przy przepakowywaniu gratów ,hahaha.....ehhh., oczywiście okazało się także, że w tej miejscowości baluję mój szwagier z rodziną, więc nie omieszkałem się z nimi spotkać. Jako, że trudno rozstawać mi się z Bałtykiem (ale wyruszyć musiałem) po drodze do Ostródy gdzie czekała na mnie nocleg i strawa zahaczyłem o Władysławowo, gdzie wypoczywał mój przyjaciel z przyszłą żoną(mam nadzieje). Wypiłem herbatkę i nie chcąc lansować się wśród tamtejszych plażowiczów ruszyłem w dalszą drogę.





.Zamek w Szymbarku

Oczywiście chcąc ominąć przejazd przez centrum Gdańska zjechałem za wcześnie z obwodnicy i nadrobiłem 120 km, ale warto było!! Znowu wspaniałe puste wiejskie drogi, korytarze z drzew, pięknie. "... do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, wyłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem..." - tam chce wracać J jak pisał nasz wieszcz. Jednakże zaczynałem się już spieszyć więc Malbork obejrzałem tylko z siodła. Afryczka się zbierała jak marzenie:) tuż przed Ostródą zatrzymałem się na stacji benzynowej w celu podładowania telefonu i spotkałem kolegę Afrykanina (pozdrawiam!!!), ale szybko naładowany wymianą poglądów ruszyłem na nocleg. Ciemno 22:30, ale gościnnosc tamtejszego Campu nie zna granic (jogibabu Jasiu:).

Zatrzymałem się tam 2 dni między innymi zaliczając pierwszą lekcję windsurfingu w moim życiu J, odkładałem powrót do stolicy.... aż ruszyłem i dojechałem. Ostatnie 112 kilometrów na rezerwie i z pustym portfelem. Zadowolony.



Szybark-Rycerz i klacz, haha



Szybark

Przejechałem rekreacyjnie 1200km, uśmiechnięty pysk, niezawodna maszyna:) (dzięki za pomoc Tomek!)i masa wspomnień, a to tylko skrót.... Dziękuję też Temu na Górze. Wyjazd może nie na koniec świata, ale kawałek naszego pięknego kraju zawsze chętnie objadę.



Jeszcze jedna fotka zamku



W drodze do domu-pasażerowie za jeden uśmiech!!!